

Ks. Józef Dębiński (Toruń)

Kościół rzymskokatolicki wobec wyborów politycznych w Polsce

Demokracja to system władzy, który oddaje rządy w ręce ludu (z greckiego: *demos* – lud, *kratos* – siła, władza)¹. Winston Churchill twierdził, że:

Demokracja jest okropną formą rządów, ale wszystkie pozostałe, które dotąd kiedykolwiek praktycznie wypróbowano są jeszcze gorsze².

Demokracja zmienia się zależnie od miejsca i czasu. W każdym kraju jest nieco inna.

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 133–134. Demokracja zakorzeniona jest w tradycji greckiej, chociaż w antycznej Helladzie nie oznaczała tego co we współczesnych demokracjach. Można powiedzieć, że nikt nie są związki demokracji starożytnych Aten z demokracją współczesnej Europy. W historii znane były trzy odmiany ustroju politycznego: monarchia, arystokracja i demokracja. Ta ostatnia forma rządów opiera się na strukturach władzy wyłanianych w drodze wolnych wyborów. W systemie demokratycznym życie społeczne jest regulowane prawem stanowionym przez parlamenty, które sprawują władzę ustawodawczą.

² N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 163; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Demokracja>. We współczesnej teorii demokracji liberalnej, wywodzącej się z prac Johna Locke'a i Johna Stuarta Milla, zakłada się, że faktyczny ustrój demokratyczny powinien charakteryzować się: możliwością wyboru władzy przez wolne i uczciwe wybory, możliwością kandydowania do ciał tworzących władzę przez wszystkich obywateli, rządami prawa i jawnością stanowienia prawa, przestrzeganiem elementarnych praw człowieka, takich jak: wolność głoszenia swoich poglądów – nawet jeśli nie są one w danym momencie popularne, wolność zrzeszania się i tworzenia politycznych grup nacisku, wolność od jakiejkolwiek dyskryminacji.

Platon w swoim dziele pt. *Państwo* wskazuje, że dla społeczeństwa demokratycznego kluczowymi zasadami są: wolność, równość, pluralizm postaw, tolerancja. Ich przeciwieństwem jest: upadek autorytetów w rodzinie i instytucjach wychowawczych, relatywizm wartości i anarchizacja życia³.

Współczesna demokracja została ukształtowana przez trzy rewolucje: angielską, amerykańską i francuską. Jej początek sięga XIX wieku, gdy w poszczególnych krajach zaczęło obowiązywać powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, a pełne jej zwycięstwo nastąpiło w drugiej połowie XX w. wraz z przyznaniem pełni praw obywatelskich kobietom. Zaprzeczeniem demokracji jest absolutyzm i autorytaryzm. Nie jest ona czymś raz na zawsze danym.

Demokracja jest ustrojem, który z jednej strony obrazuje jedność społeczeństwa, a z drugiej pozwala społeczeństwu zachować jego złożoność i różnorodność. Przejawem tej jedności jest: prawo, administracja, język oraz kultura. Różnorodność natomiast wyraża się w wielości partii politycznych, związków zawodowych, organizacji przedsiębiorców i wszelkich stowarzyszeń, znajduje także swoje odzwierciedlenie w parlamencie i samorządach terytorialnych, choć wszystkie te instytucje współtworzą zarazem jedność. Wyborcy, którzy na kolejną kadencję wyłaniają większość w parlamencie czy w samorządach, zmieniają niejako wielość w jedność, gdyż większość wyłania z siebie rząd czy samorząd, którym zostaje podporządkowana administracja państwowa czy samorządowa. Ona z kolei przegłosowuje ustawy czy uchwały, które, po spełnieniu pewnych dodatkowych warunków, stają się obowiązującym prawem. Można powiedzieć, że naczelnym postulatem demokracji jest tworzenie społeczeństwa wolnych obywateli, którzy razem wytrwale dążą do dobra wspólnego⁴.

³ Z. Stawrowski, *Platon o demokracji*, „Civitas” 2(1998), s. 101–118.

⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 136; N. Davies, *Europa...*, dz. cyt., s. 162–163. Za ojca demokracji uważa się Alkmeonida Klejstenesa (VI w. p.n.e). Demokracja ateńska daleka była od ideałów i trwała 185 lat. Nie wszyscy byli nią też zachwyceni. I tak np. Platon uważał, że demokracja to rządy ludzi niekompetentnych, a Arystoteles wyśmiewał ją jako „wściekłego, drażliwego, krnąbrnego starca, który nazywa się Demos”

Ustrój demokratyczny najbardziej odpowiada rozumnie i społecznej naturze człowieka, a w konsekwencji wymogom sprawiedliwości społecznej. Demokracja nie ogranicza się do kontrastowego podziału: przyjaciel – wróg, ale wprowadza trzy czynniki: zwolennicy – chwiejni – przeciwnicy. Celem jej jest przeciągnięcie na swoją stronę chwiejnych i tym samym uzyskanie większości. Nie chodzi też o to „kto – kogo”, czyli o wyeliminowanie przeciwnika, tylko o takie oddziaływanie na społeczeństwo, aby ono w demokratycznych wyborach zdecydowało o przejściu władzy przez daną grupę⁵.

Demokracja jest nastawiona na stopniowe zmiany, bo tylko one pozwalają utrzymać związek jedności z różnorodnością. Dąży ona do przekonania do swego programu, do zjednania dla niego nowych zwolenników, do pozyskania większości. Ale większość bywa bardzo różna, bo nie jest jednością. Nie znaczy też, że gdy ma się większość, to uzyskało się zgodę na pełną realizację głoszonych programu. Należy pamiętać, że wyborcy głosują często nie na nas, lecz tylko przeciwko innym; nie po to, by nasz program wygrał, ale po to, by inne przegrały. Bywa też, że nie głosują na program, ale na osoby. Toteż wygranie wyborów nie uprawnia do postępowania tak, jak gdyby miało się za sobą całe społeczeństwo. Innymi słowy, polityka demokratyczna musi liczyć się nie tylko ze swoją większością, lecz także z mniejszością, która jest jej nieprzychylna. W demokracji decyzje w istotnym zakresie należą do obywateli. Jest to więc ustrój trudny do życia, wymagający, który nie pozwala na uchylanie się od odpowiedzialności za sprawy publiczne⁶.

⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 134. Kościół daleki jest od „kanonizowania” ustroju, jakim jest demokracja.

⁶ K. Pomian, *Demokracja: sztuka kompromisu*, [w:] *Rozważania o dialogu społecznym. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Toruniu w dniu 4 listopada 2000 r.*, red. Marian Kallas, Toruń 2001, s. 27–31; A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, Wrocław 1997, s. 12–15; S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa 1995, s. 24; M. Grabowska, *Spółeczeństwo polskie w procesie budowania demokracji*, [w:] *Katolicyzm społeczny a Polska współczesna*, Warszawa 1997, s. 25 n.; M. Grabowska, *Demokracja: forma czy treść?*, „Więź” nr 7(429), R. 37:1994, s.10–39; J. Kofman, *Rząd, opozycja, gospodarka i Unia Europejska – oraz kryzys w polskim parlamencie. Granice demokracji*, „Tygodnik Powszechny” nr 44(2002), s. 3.

Legitymizacja władzy dokonuje się poprzez wybory, które odbywają się według ustalonych reguł, czyli ordynacji wyborczej. Podstawowym warunkiem przeprowadzenia wyborów jest wolność polityczna w państwie⁷.

Istnieją dwie różne koncepcje polityki w demokracji: idealistyczna i pragmatyczna. Przedstawicielem pierwszej jest grecki filozof Arystoteles, który w swych dziełach: *Etyka nikomachejska* i *Polityka* określa „politykę” jako roztropną troskę o dobro wspólne. Stawia jednak wyżej politykę od etyki (część polityki), która dotyczy dobra jednostki. Jego zdaniem wspólnota społeczna jest godna państwa wtedy, gdy stawia sobie za cel najwyższy szczęśliwe życie. Każdy człowiek chce osiągnąć osobiste spełnienie (eudaimonię), a to wiąże się z rozwijaniem w sobie etycznych cnót. Ten indywidualny wysiłek wymaga wsparcia ze strony wspólnoty. Chodzi tu przede wszystkim o stworzenie odpowiedniego porządku w państwie, porządku praw i obyczajów, a nade wszystko ochrony własności szeroko pojętej: życia, nienaruszalności cielesnej, majątku. Konieczna jest gwarancja pokoju. Polityka, według Arystotelesa, to doskonalenie etyczne obywateli, musi więc sama opierać się na wartościach etycznych⁸.

Przedstawicielem drugiej koncepcji – pragmatycznej – jest N. Machiavelli. W swoim dziele pt. *Księżę* wyjaśnia, że „polityka to gra o władzę dla samej władzy”, gdzie wszystkie środki są dozwolone, a liczy się tylko skuteczność. Jego zdaniem, dla utrzymania państwa należy niekiedy działać wbrew miłosierdziu, wbrew ludzkości, wbrew religii. Machiawelizm to system sprawowania władzy, który kieruje się zasadą „cel uświęca środki”. Pochwala on wszelkie metody, łącznie z podstępem, przemocą, hipokryzją i kłamstwem, jeżeli są skuteczne do utrzymania lub zdobycia władzy⁹.

Od początku istnienia Kościoła chrześcijanie brali czynny udział w życiu publicznym, jako obywatele. W gronie swoich świętych Ko-

⁷ B. I. Page, *Elekcje i społeczne wybory: teoria a stan badań empirycznych*, przekł. J. Szczupaczyński, [w:] *Elity – Demokracja – Wybory*, Warszawa 1993, s. 145–160; S. M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995, s. 190–234.

⁸ Arystoteles, *Polityka*, przełożył i opracował L. Piotrowicz, Wrocław 1953, III 5, 13 [1280b], 14 [1281a]; W. Kornatowski, *Rozwój pojęć o państwie w starożytnej Grecji*, Warszawa 1950.

⁹ N. Machiavelli, *Księżę*, Warszawa 1984, ks. XVIII, s. 88.

ściół czci wielu mężczyzn i wiele kobiet, którzy służyli Bogu poprzez ofiarny udział w działalności politycznej i w sprawowaniu rządów, a wśród nich św. Tomasza More, ogłoszonego patronem rządzących i polityków, który potrafił świadczyć aż do męczeństwa „o niepodważalnej godności sumienia”¹⁰.

Życie w demokratycznym ustroju nie może pomyślnie się rozwijać bez czynnego, odpowiedzialnego i ofiarnego udziału ze strony wszystkich, choć formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność, mogą być bardzo różne i wzajemnie się uzupełniać¹¹.

Podstawową zasadą, jaką mają się kierować świeccy w podejmowaniu społecznych i politycznych zadań w społeczeństwach demokratycznych, jest kierowanie się chrześcijańskim sumieniem, które nie pozwala nikomu popierać w głosowaniu programu politycznego, czy też pojedynczej ustawy, gdzie obalane byłyby podstawowe treści wiary i moralności¹².

Chociaż postawa Kościoła katolickiego w sprawach polityki była zawsze powściągliwa, to powoli wypracowywał on już w XIX i XX w. swoje stanowisko wobec nowej sytuacji społecznej i politycznej

¹⁰ Jan Paweł II, *List apostolski motu proprio wydany w związku z ogłoszeniem św. Tomasza More patronem rządzących i polityków*, [w:] *Acta Apostolicae Sedis* 93(2001), nr 1, s. 76-80 (dalej: AAS); *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 2240 (dalej: KKK).

¹¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 86, 1(2003), s. 12 (dalej: KDW).

¹² Tamże, s. 15; Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 73. Papież Jan Paweł II uczył, że wszyscy, którzy na mocy wyboru zasiadają w gremiach prawodawczych, mają obowiązek przeciwstawiania się wszelkiemu prawu, które byłoby zamachem na ludzkie życie. Parlamentarzyście, podobnie jak każdemu katolikowi, nie wolno uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani okazywać mu poparcia w głosowaniu. Jednak nie przeszkadza to, w sytuacji, w której byłoby niemożliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, gdyby już weszła w życie lub została poddana pod głosowanie, by parlamentarzysta, którego sprzeciw wobec przerywania ciąży znany jest publicznie, udzielił poparcia propozycjom, których celem byłoby ograniczenie szkodliwości takiej ustawy, a w konsekwencji zmierzających do zmniejszenia negatywnych skutków takiej ustawy.

w zrewolucjonizowanej Europie. Papież Leon XIII wydał 15 V 1891 r. encyklikę *Rerum novarum*, która miała rozwiązać kwestię społeczną. W nauczaniu papieża własność prywatna podniesiona została do rangi zasady fundamentalnej. Twierdzenie to uzasadniało tezę, że konfliktu pomiędzy bogatymi a biednymi nie da się usunąć poprzez mechaniczne zniesienie prywatnej własności. Wprost przeciwnie, twierdził, że poszczególne klasy powinny ze sobą współpracować. Ani kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału nie mogą istnieć. Na pewno, zdaniem papieża, kwestii społecznej nie rozwiąże rewolucja. Instytucją, wokół której powinny ogniskować się wszystkie działania na rzecz nowego porządku, jest państwo. Podstawowym obowiązkiem państwa jest jednak troska o tych, którzy tej pomocy w danym czasie potrzebują, a przede wszystkim o klasę robotniczą¹³.

Encyklika *Rerum novarum* wprowadziła Kościół na drogę dialogu i pluralizmu. Podała krytycznej ocenie niesprawiedliwą sytuację społeczną, wezwała do stworzenia warunków korzystnie wpływających na rozwój człowieka oraz zapoczątkowała modernizację ruchu chrześcijańsko-społecznego¹⁴.

Następca Leona XIII papież Pius X podtrzymał w kwestii społecznej stanowisko poprzednika. Jednocześnie promował kościelną organizację ludzi świeckich, którą nazwał „apostolstwem”, a która miała służyć obronie Kościoła¹⁵. Jednak o apostolstwie ludzi świeckich można mówić dopiero za pontyfikatu Piusa XI. Powołana przez niego do istnienia Akcja Katolicka miała stać się narzędziem moralnego odrodzenia całego społeczeństwa. Pius XI uważał, że Kościół musi podążać za zmieniającą się rzeczywistością i od tego uzależniał jego obecność we współczesnym świecie¹⁶.

Kolejny papież, Pius XII, podkreślał, że każda działalność gospodarcza, społeczna i polityczna ma swój cel i sens, którym jest

¹³ Leon XIII, *Rerum novarum*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Rzym-Lublin 1987, s. 43–65.

¹⁴ H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1994, s. 283.

¹⁵ A. Zwoliński, *Katolik i polityka*, Kraków 1999, s. 29–33.

¹⁶ Pius XI, *Quadragesimo anno*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Rzym-Lublin 1987, s. 70; S. Wyszyński, *Źródło mocy Akcji Katolickiej*, [w:] *Kapłan wśród ludzi*, Warszawa 1938, s. 213–215.

uświęcenie świata (*consecratio mundi*)¹⁷. Z kolei papież Jan XXIII, podejmując przygotowanie Kościoła do funkcjonowania w świecie współczesnym (*aggiornamento*), podkreślał w swoich encyklikach *Mater et Magistra* (1961) i *Pacem in terris* (1963) obowiązek kontynuowania dzieła Leona XIII¹⁸.

Nauka tego papieża oraz jego poprzedników znalazła wyraz i dopełnienie w dokumentach II Soboru Watykańskiego, który zaakceptował ewolucję ku jedności oraz wezwał katolików do politycznego zaangażowania, ponieważ dostrzegł w służbie społecznej i politycznej jedną z najdoskonalszych form chrześcijańskiego świadectwa (KDK 29). Skierował też postulat do wspólnot politycznych, by stworzyły warunki do jak najszerzego zaangażowania się społecznego wszystkich ludzi. Nadto zachęcał wiernych, którzy posiadają talent do działalności politycznej, aby się do niej sposobili i oddawali się jej, nie myśląc o własnej wygodzie czy korzyści (KDK 75)¹⁹.

Analizując teksty II Soboru Watykańskiego można powiedzieć, że ludzie świeccy w Kościele nie powinni rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra, a która obejmuje promocję i obronę takich dóbr, jak: ład publiczny, pokój, wolność, równość, poszanowanie ludzkiego życia i środowiska, sprawiedliwość czy solidarność²⁰.

Do działalności społecznej i politycznej wzywał katolików również papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* (1967)²¹, w liście apostolskim *Octogesima adveniens* (1971)²² oraz adhortacji *Evangeli nuntiandi* (1976)²³.

¹⁷ Przemówienia radiowe Piusa XII wygłoszone w dniu Zielonych Świąt 1 VI 1941, w Wigilię 24 XII 1942, do Świętego Kolegium w dniu 20 II 1946, [w:] *Dokumenty nauki społecznej...*, cz. 1, dz. cyt., s. 159–167, 171–180, 183–197, 211–217.

¹⁸ Jan XXIII, *Mater et Magistra*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej...*, cz. 1, dz. cyt., s. 221–268, 269–303; tenże, *Pacem in terris*, [w:] AAS 55(1963), s. 257–304.

¹⁹ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* (dalej KDK), [w:] *Sobór Watykański Drugi. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Paris, s. 631–633.

²⁰ Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna...*, dz. cyt., s. 12.

²¹ Paweł VI, *Populorum progressio*, [w:] AAS 59(1967), s. 257–299.

²² Paweł VI, *Octogesima adveniens*, Warszawa 1972, nr 46.

²³ Tenże, *Evangeli nuntiandi*, „Chrześcijanin w Świecie” 1976, nr 7.

Szczególne jednak z troską o realizację wartości, zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym, widać było w nauczaniu papieża Jana Pawła II. Ukazywał on człowieka jako obraz Boga. Uczył, że człowiek na mocy swej bytowej konstytucji wezwany jest do bezinteresownego daru z siebie dla drugiej osoby oraz do przyjęcia jej w darze, a także akceptacji tak zawartego przymierza (*communio personarum*). Nauczanie Jana Pawła II na temat zaangażowania wierzących w życie społeczne zostało zawarte w trzech encyklikach (*Laborem exercens* – 1981, *Sollicitudo rei socialis* – 1997, *Centesimus annus* – 1991)²⁴ i adhortacji (*Christifideles laici*)²⁵.

W nauczaniu Jana Pawła II demokracja nie jest tylko większością procedurą rozstrzygania spornych kwestii, ale opiera się na rozpoznaniu i poszanowaniu wartości.

Jednak miarą wartości życia politycznego jest moralność. Podając krytyce państwo opiekuńcze, bierze on w obronę słabych, o których zawsze powinno troszczyć się państwo i społeczeństwo.

W oparciu o wspomniane dokumenty można wysnuć wniosek, że papież opowiadał się za modelem gospodarki, którą nazywa „wolną ekonomią” lub „ekonomią przedsiębiorczości”. Znamienne, że do każdego z trzech elementów w tak pojętej gospodarce: własność, przedsiębiorczość i rynek dodaje on etyczne zobowiązania, jak: odpowiedzialna przedsiębiorczość, wolny od przemocy rynek oraz poczuwająca się do zobowiązań społecznych własność²⁶.

Jan Paweł II sformułował też zasadę nowego partnerstwa pracy, w której mówi o prymacie osoby wobec rzeczy i pracy wobec kapitału. Można powiedzieć, że w nauczaniu papieża działalność polityczna nie jest celem samym w sobie, lecz jest to służba społeczna wynikająca ze współuczestnictwa we wspólnocie Kościoła. Podstawowym więc celem polityki jest dążenie do wspólnego dobra, jako dobra wszystkich ludzi i samego człowieka. Chrześcijaństwo powinno

²⁴ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, [w:] AAS 83(1991), s. 793–864; Jan Paweł II, *Laborem exercens*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej*..., cz. 2, dz. cyt., s. 205–242; tenże, *Sollicitudo rei socialis*, Wrocław 1997, nr 30, 38.

²⁵ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, [w:] AAS 81(1989), s. 393–521.

²⁶ Jan Paweł II, *Centesimus annus*..., nr 19, 42; J. Gałkowski, *Ziemski los człowieka. Jana Pawła II myśl o pracy*, Lublin 2004, s. 113–153.

być obecni w życiu publicznym. Co więcej, obecność Kościoła w sferze polityki jest powinnością płynącą z samej wiary²⁷.

Każde państwo powinno w życiu publicznym uwzględniać podstawowe normy etyczne – wartości uniwersalne, które istnieją niezależnie od subiektywnych nastawień jednostki, jak też od uwarunkowań społeczno-historycznych. Życie społeczne musi być budowane w oparciu o odpowiedni system wartości²⁸.

W nauczaniu Kościoła posoborowego widzimy konieczność współpracy Kościoła i państwa. Sam termin „rozdział Kościoła od państwa” jest daleki od tego, co usiłowały mu przypisać systemy totalitarne. Nie do przyjęcia jest rozumowanie, że „świat” należy wyłącznie do państwa. Przez pojęcie „państwo świeckie” należy rozumieć przede wszystkim fakt, że jest ono tworem prawa pozytywnego. Jednak państwo świeckie to nie znaczy państwo bezwyznaniowe. Definicja państwa świeckiego nie utożsamia się z definicją państwa niereligijnego. Państwo świeckie to takie, które stoi na straży obrony i promocji praw człowieka oraz na gruncie współpracy różnych tradycji religijnych i filozoficznych. Idealny stosunek między Kościołem a państwem zachodzi wówczas, gdy respektuje ono wewnętrzne prawa danego Kościoła lub grupy religijnej, ochrania go i nie stanowi praw na jego szkodę²⁹.

Doskonały obraz stosunków państwo – Kościół na gruncie polskim ukazuje nam list pasterski biskupów z dnia 23 IV 1932 r., którzy pisali:

Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządy w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należy również zagadnienie polityki ustrojowej czyli wewnętrznej organizacji i techniki państwowej i szerokie dziedziny polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowości, bezpieczeństwa itd. Gdy atoli w tych dziedzinach wyłaniają się

²⁷ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 123–124; M. Czeakański, *Chrześcijanin wobec wyborów politycznych*. Przewodnik, Kraków 2000, s. 51–52.

²⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 31–60.

²⁹ Tamże, s. 123–124; KDK, 76. Świat jest dla Kościoła zadaniem i wezwaniem, zwłaszcza dla katolików świeckich. II Sobór Watykański zwrócił uwagę na udział świeckich chrześcijan w życiu społecznym. Ten jednak zakres zgodnie z założeniami marksizmu miał być wyłącznie domeną państwa i partii.

zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza gdy o ich rozwiązanie zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma prawo, a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych³⁰.

Do udziału wiernych w życiu społecznym i politycznym składają dwa motywy:

1. determinująca rola polityki w życiu człowieka i społeczeństwa; jesteśmy pod wpływem jakiejś opcji, która warunkuje nasze życie osobiste i wspólnotowe;
2. promowanie wartości dokonuje się na drodze politycznej mediacji; zatem wiara i polityka, choć przynależą do różnych płaszczyzn, są ze sobą powiązane.

Rozwój demokracji w Polsce rozpoczął się z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 r. i ukonstytuowania się demokratycznego państwa, z prezydentem i dwuizbowym parlamentem. Fakt ten stanowił też wyzwanie dla Kościoła katolickiego. Z jednej strony chodziło przecież o zjednoczenie ziem polskich, przy czym ta niepodległość była krucha, a zręby nowej państwowości trzeba było budować od podstaw, a z drugiej strony zachodziła konieczność kształtowania nowego ustroju, jakim miała być demokracja.

Istniejąca wciąż „kwestia robotnicza” powodowała, że hasła katolickiej nauki społecznej nie traciły nic ze swej aktualności. Znalazły one odzwierciedlenie w utworzonym stronnictwie politycznym Chrześcijańskiej Demokracji. Pojawił się postulat aktywnego uczestnictwa katolików w wyborach³¹.

Na spotkaniach organizowanych przez stowarzyszenia i grupy katolickie przed pierwszymi wyborami w dniu 26 I 1919 r. pouczano, że uczestnictwo w wyborach jest udziałem w kształtowaniu państwa. Katolikom przedkładano dwa obowiązki: „nie uchylać się od głosowania” oraz „głosować dobrze i rozumnie” Jako cechy dobrego pośła wymieniano następujące przymioty:

³⁰ O chrześcijańskie zasady życia państwowego, [w:] *Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 83-85; S. Kosiński, *Głos w dyskusji*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 233.

³¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, dz. cyt., s. 135.

prawdziwy katolik, sumienny człowiek, zobowiązany do obrony wszystkich spraw i pracy nad podniesieniem waszego dobrobytu.

Przestrzegano przed tymi, którzy „zapewniają, że po ich wybraniu państwo każdemu da wszystko”³².

Sprawę wyborów do Sejmu Ustawodawczego poruszyli biskupi polscy na konferencji plenarnej w dniach 10-12 XII 1918 r. oraz w wydany wspólnym orędziu pasterskim do duchowieństwa i wiernych (10 XII 1918 r.), wzywając wszystkich Polaków do jedności i zgody, do łączenia się pod sztandarem narodowym, a także do przeciwstawienia się czerwonemu sztandarowi anarchii, agitacji bolszewickiej i socjalistycznej, wskazywali, że każdy obywatel jest budowniczym gmachu narodowego i od niego zależy, czy to budowanie Polski oparte będzie na fundamencie Chrystusowym.

Jeżeli poseł twojego wyboru - pisali biskupi - ma w swoich programach i planach ograniczenia praw Kościoła i postulaty przeciwne Chrystusowi i Jego Kościołowi w zasadzie, wtedy ty, który dałeś głos na niego, usuwasz z budowy narodowego gmachu Chrystusa, który żyje w społeczeństwach przez swój Kościół. I cóż stąd, że sam wyznajesz Chrystusa w domu i kościele, skoro Jego się zapierasz i przeciwko Niemu walczysz w życiu publicznym?³³

O tym, jak bardzo poważnie traktowali biskupi sprawę wyborów do I Sejmu Ustawodawczego w 1919 r., mogą świadczyć rozporządzenia biskupów: przemyskiego i kujawsko-kaliskiego. Zalecali oni duchowieństwu uczynienie wszystkiego co w ich mocy, aby w sejmie zdobyli większość posłowie o zdecydowanych przekonaniach katolickich. Zezwolili nawet władzy na binowanie Mszy św., pisząc:

Obowiązek wzięcia udziału w wyborach i oddanie głosu na posła katolickiego, względnie na listę posłów ułożoną według zasad katolickich jest tak ważnym, że choćby kto dla oddania głosu, nie mając innego wyjścia, Mszę św. w niedzielę opuścił, nie miałby za to grzechu ciężkiego. Należy

³² S. Zegarliński, *O doniosłości i warunkach dobrych wyborów do ciał ustawodawczych*, [w:] *Szkice kazań i przemówień na chwilę obecną*, Kraków 1919, s. 7.

³³ „Wiadomości Diecezji Podlaskiej” (dalej: WDP), 1(1919), s. 56; S. Zegarliński, *O doniosłości i warunkach dobrych wyborów...*, dz. cyt., s. 7; *List pasterski o wyborach do sejmu z dn. 19 I 1919 r.*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1915, s. 1-3 (dalej KKDK).

jednak starać się o to, aby wszyscy wyborcy i Mszy św. wysłuchali i w wyborach wzięli udział³⁴.

Podobne treści wyborcze pojawiały się i u innych biskupów w ich listach pasterskich.

Należy zauważyć, że biskupi powstrzymywali się przed wskazywaniem konkretnych partii politycznych. Formułowali jedynie ogólne zasady i kryteria oceny różnych grup i partii. Przestrzegali przed oddaniem głosu na wrogów Kościoła i na „wichrzycieli siejących niezgodę między klasami”³⁵. W sposób wyraźny tylko raz w 1919 r. Kościół w Polsce poparł Polskie Zjednoczenie Ludowe i jego odpowiednik w Galicji: Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Od tego czasu episkopat przestrzegał neutralności i ponadpartyjności.

Przygotowując społeczeństwo polskie do wyborów w 1922 r. katolicy działacze przypominali, jakim ogromnym dobrodziejstwem jest możliwość współdecydowania o losach własnego kraju. Uświadamiano jednak, że demokracja, oprócz niekwestionowanych zalet, niesie ze sobą zagrożenie związane z rządami „niekompetencji i demagogii”. Sformułowano nowe „zasady przy głosowaniu”, które miały pomóc katolikom w wyborze właściwych partii. Mówiły one o odpowiedzialności katolika za głosowanie. Miał wziąć on pod uwagę nie tylko własne, klasowe, partyjne czy regionalne dobro, ale

³⁴ KDKK, R. XIII(1919), s. 1–4.

³⁵ S. Sierpowski, *Historia najnowsza (1918–1939)*, Warszawa 1998, s. 42–44; S. Wilk, *Episkopat Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 324–326. W wyborach do sejmu w 1919 r., które odbyły się w trudnych warunkach, udział wzięło 75% uprawnionych do głosowania. Wybory w ustalonym terminie przeprowadzone zostały tylko w Kongresówce i Małopolsce Zachodniej. W pozostałych rejonach wybory przeprowadzono później. Wybory zbojkotowane przez mniejszości narodowe i komunistów były sukcesem endecji i ugrupowań chłopskich, stanowiących wielki ruch łączący elementy nacjonalistyczne, konserwatywne i chrześcijańsko-społeczne z Romanem Dmowskim na czele. W centrum najsilniejszą pozycję miało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” z Wincentym Witosem na czele. Na lewicy znalazły się takie partie, jak: Polska Partia Socjalistyczna (PPS) oraz Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (PSL „Wyzwolenie”) Otwarcie sejmu nastąpiło 10 II 1919 r. Do sejmu weszło na 340 posłów aż 41 duchownych z abp. J. Teodorowiczem na czele. Obecność księży w parlamencie miała wpłynąć na uregulowanie stosunków między państwem a Kościołem.

przede wszystkim dobro „całego państwa i Kościoła”, uwzględniając m.in. takie zagadnienia, jak nierozzerwalność małżeństwa, troskę o wychowanie religijne młodzieży. Za niemoralne uznano oddanie głosu na „wroga Kościoła oraz państwa”³⁶.

Odezwy biskupów zebranych w Częstochowie 21–25 VI 1922 r. oraz postanowienia zjazdu biskupów w Warszawie 21–25 IX 1922 r. w sprawie wyborów do sejmu i senatu kończyły się apelem:

Oddajcie więc głos wszyscy i to tak, żebyście przed Bogiem, przed własnym sumieniem, przed ludźmi, przed sądem przyszłości, za głos oddany odpowiadać i ostać się mogli³⁷.

Przed nagłościonymi przez sanację wyborami w 1928 r. powtarzano, że głównym obowiązkiem obywateli jest udział w wyborach oraz wybieranie tak, jak każdemu „Bóg i sumienie rozkazuje”. Wybory są „niejako bitwą o przyszłe losy naszej Ojczyzny”, w których każdy, kto tylko może, powinien wziąć udział. Biskupi w liście pasterskim z grudnia 1927 r. wzywali do oddania głosów na partie i stronnictwa katolicko-narodowe, a przestrzegali przed oddaniem głosów na ugrupowania wrogie Kościołowi i religii³⁸.

³⁶ S. Sierpowski, *Historia najnowsza...*, dz. cyt., s. 46–47; W. Lewandowicz, *Na przełomie*, „Prąd” nr 7–8(1922), s. 171–174. Najwięcej głosów zdobył Blok Chrześcijańskiej Jedności Narodowej – 29%, PSL „Piast” – 13%, Blok Mniejszości Narodowych – 15%, PSL „Wyzwolenie” – 11, PPS – 10%. Wybory zbojkotowali Ukraińcy i częściowo Białorusini. Wybory były klęską ugrupowań pilsudczykowskich i centralnych. Wzrosła liczba posłów reprezentujących mniejszości narodowe. Sejm pod względem politycznym był bardzo rozdrobniony. Istniało 16 klubów poselskich.

³⁷ KDKK 16:1922, s. 267. W wyborach do sejmu I kadencji (5 XI 1922 r.) mandaty poselskie uzyskało 17 duchownych, natomiast do senatu (12 XI 1922 r.) weszło 8 księży (mandaty senatorskie w dniu 9 III 1923 r. złożyli arcybiskupi Teodorowicz i A. Sapieha). W wyborach zwyciężyła prawica, która stworzyła blok wyborczy Chrześcijańska Jedność Ludowa z Wojciechem Trąbczyńskim na czele. W jego skład weszły: Związek Ludowo – Narodowy, Chadecja oraz Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Osobno do wyborów poszła Narodowa Partia Robotnicza. Prawica z ChJN zdobyła 29,1% głosów; PSL „Piast” – 13,2%; PSL „Wyzwolenie” – 11%; PPS – 10,3%; NPR – 5,4%; Blok Mniejszości Narodowych – 16% i komuniści – 1,5%.

³⁸ J. Pietrzak, *Czy kardynał August Hlond był zwolennikiem sanacji?*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka, Lublin 1981, s. 84; *Listy pa-*

O obowiązku wzięcia udziału przypominał także katolikom Kościół w wyborach w 1930 r. Zachodziła obawa ich bojkotu, zwłaszcza po „sprawie brzeskiej”. Argumentowano więc, że obowiązek głosowania jest tym ważniejszy, że

wielu zubożniało względem wyborów lub się zniechęciło; przez powstrzymanie się od wyborów obywatele dobrych, ludzie źli wezmą górę i dadzą nam takich posłów, którzy sprowadzą na kraj zamieszki i walkę z Bogiem i jego Kościołem³⁹.

Wybory z 1930 r., zwane „brzeskimi”, przyniosły zwycięstwo prorządowemu ugrupowaniu, jakim był Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). I chociaż obóz rządowy zdobył 56% głosów i mógł samodzielnie rządzić, to nie dawało mu to wystarczającej przewagi do zmiany konstytucji. Najpewniejszym sposobem utrzymania się sanacji przy władzy było uchwalenie nowej konstytucji. Na uwagę zasługuje fakt, że w 1930 r. Episkopat po raz pierwszy nie wydał wspólnej odezwy z okazji wyborów, pozostawiając pod tym względem swobodną decyzję poszczególnym ordynariuszom. Biskupi ograniczyli się na ogół tylko do zwięzłych odezwy przypominając, powtarzane przy poprzednich wyborach, obowiązki katolików: udział w wyborach i oddanie głosu na szczerych katolików, a nie na

sterskie i przemówienia 1918–1928, s. 403–404. Wybory do sejmu odbyły się 4 III 1928 r., a do senatu 11 III 1928 r. Frekwencja wyniosła 78,3%. BBWR w Sejmie zdobył 27,5% głosów, a w senacie 41,4%. Liderzy sanacji uznali wyniki wyborów za niezbyt pomyślne. Były dla nich zaskoczeniem i rozczarowaniem. Największą porażkę poniosły ugrupowania centroprawicowe (endecja, chadecja, NPR i ludowcy z PSL „Piast”), które razem zdobyły 12%. Ugrupowania lewicy sejmowej zdobyły: PPS – powyżej 14%, PSL „Wyzwolenie” – ponad 9% i Stronnictwo Chłopskie – 6%. Mniejszości narodowe zdobyły 17%, a komuniści – 4% głosów. Do parlamentu w 1928 r. weszło w sumie 12 księży – 3 do senatu i 9 do sejmu, w tym 3 z Ukraińsko-Białoruskiego Klubu Sejmowego i 1 z Niemieckiego Klubu Parlamentarnego. Marszałkiem sejmu został Ignacy Daszyński, zdecydowany obrońca parlamentarnej demokracji. Współpraca J. Piłsudskiego z nowym sejmem wnet okazała się niemożliwa, dlatego prezydent RP 29 III 1930 r. rozwiązał parlament. Rozbite opozycji ujawniło się szczególnie przy wyborach prezydenckich w 1933 r., kiedy w posiedzeniu elekcyjnym zabrakło ok. 200 posłów.

³⁹ *Obowiązek katolickiego wyborcy, „Przewodnik Społeczny” nr 1(1928), s. 27–32.*

kandydatów lub listy stronnictw, które walczą z wiarą i z Kościołem oraz głoszą hasła szkodliwe dla państwa i społeczeństwa⁴⁰.

Na podstawie nowej ordynacji wyborczej z 26 VI 1935 r. odbyły się w dniach 8 i 15 IX 1935 r. wybory do sejmu i senatu IV kadencji. Frekwencja była bardzo niska i wynosiła zaledwie 46%. Nadto jeszcze 10% głosów oddano nieważnych. W sumie do władz ustawodawczych weszły osoby, na które głosowało niewiele ponad 1/3 uprawnionych⁴¹.

Żadnej odezwy nie wydał Episkopat z okazji ostatnich wyborów do sejmu i senatu V kadencji, które odbyły się 6 i 13 XI 1938 r.⁴² Biskupi najprawdopodobniej uznali, że wierni są już tak dobrze uświadomieni pod względem politycznym, że bez specjalnych wskazań i zachęt oddadzą głos na katolików. Funkcję uświadamiania wiernych przejęła prasa katolicka i organizacje Akcji Katolickiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że żadna z partii programowo walczących

⁴⁰ M. Leon, *Orędzie biskupie z okazji wyborów*, „Prąd” nr 9-10, 1930, s. 247; B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918-1937*, Warszawa 1974, s. 219-220. W wyborach do sejmu 16 XI 1930 r. i senatu 23 XI 1930 r. zwyciężyła sanacja (BBWR) uzyskując 56% głosów w sejmie i 75 mandatów w senacie. Klęskę poniosły partie centrolewicowe uzyskując tylko połowę głosów w stosunku do wyborów w 1928 r. Straty poniosły mniejszości narodowe: niemiecka i ukraińska. W sejmie i w senacie III kadencji zasiadało 7 księży (6 w sejmie i 1 w senacie). Socjaliści i ludowcy, którzy poparli przewrót majowy, przenieśli się do opozycji.

⁴¹ S. B. Lenard, I. Wywiał, *Historia Polski w datach*, Warszawa 2000, s. 460-461; S. Sierpowski, *Historia najnowsza...*, dz. cyt., s.115; Z. Waszkiewicz, *Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 143. Do konfliktów na tle nowej konstytucji doszła krytyka sanacji za zmienioną ordynację wyborczą. Faworyzowała ona polityków i siły będące u władzy. Krytykowano podniesienie wieku głosujących: do sejmu 24 lata, a do senatu 30. Poprzez tę zmianę ok. 10% najmłodszych, na ogół radykalnie usposobionych wyborców nie mogło głosować. Odniesione zwycięstwo w wyborach przez obóz rządowy (249 mandatów) nie odzwierciedlało faktycznego stanu układu sił politycznych. I tak np. Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego z ostatnich trzech miesięcy 1935 r. wskazuje, że BBWR na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej nie przejawiało żadnej działalności i nie miało poparcia społeczeństwa (aktywność przejawiało SL).

⁴² S. B. Lenard, I. Wywiał, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 466.

z religią i Kościołem lub nie uznających zasad i norm katolickich nie mogła liczyć na poparcie episkopatu⁴³.

Z perspektywy lat można powiedzieć, że parlamentaryzm okresu międzywojennego oprócz wielkich osiągnięć, jak np. uchwalenie Konstytucji Marcowej oraz wielu ustaw z zakresu życia społeczno-politycznego, cechowały nieustanne kłótnie partyjne i totalny brak decyzyjności, co w konsekwencji zaowocowało tzw. „zamachem majowym,” kiedy to władzę przejął Józef Piłsudski, sprawując rządy aż do śmierci w 1935 r.; demonstracyjnie lekcewał mechanizmy demokratyczne, próbując udowodnić, że „sejmokracja” jest niebezpieczna dla funkcjonowania państwa i narodu. Warto jednak pamiętać, iż polska sanacja była systemem politycznym opartym na dyktaturze, ale nie była to dyktatura o charakterze faszystowskim⁴⁴.

W nowej rzeczywistości ustrojowej po 1945 r. biskupi w sposób wyraźny i jasny wskazali na obowiązek uczestniczenia katolików w wyborach. Uczynili to 10 IX 1946 r. przed wyborami do sejmu, które odbyły się 19 I 1947 r.⁴⁵ Przypominali wówczas, że katolicy jako członkowie społeczności państwowej mają prawo do wypowiedzenia swoich przekonań politycznych i rozstrzygania o najbardziej pod-

⁴³ S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 336–337. W wyborach do sejmu i senatu V kadencji w dniach 6 XI i 13 XI 1938 r. wzięło udział ok. 70% uprawnionych do głosowania. Zwycięstwo w wyborach odniósł prorządowy Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon) zdobywając 80% mandatów. Klęskę poniosła opozycja z wewnątrzsanacyjną włącznie (Walery Sławek). Hasła bojkotu wyborów głosili: endecy, ludowcy i socjaliści. Przeciwno bojkotowi wyborów wypowiedział się Kościół katolicki. W senacie zasiadało 4 księży, w tym dwóch z nominacji prezydenta Rzeczypospolitej (Wacław Bliziński i Ferdynand Machay), natomiast mandat poselski piastował tylko ks. Józef Lubelski.

⁴⁴ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 303–402; tenże, *Pod rządami Marszałka*, Warszawa 1994, s. 6–16.

⁴⁵ S. B. Lenard, I. Wywiół, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 490. Partie związane z PPR i tworzące tzw. Blok Demokratyczny uzyskały 394 mandaty, PSL – 23, Stronnictwo Pracy – 12, PSL „Nowe Wyzwolenie” – 7, a inne ugrupowania – 3. Wybory te nie miały nic wspólnego z demokracją. Opozycja była niszczona przez Urząd Bezpieczeństwa, a same wyniki wyborów zostały sfalszowane. Po raz pierwszy po zakończeniu II wojny światowej parlament RP wybrał 5 II 1947 r. prezydenta RP. Został nim, przedstawiany jako bezpartyjny, Bolesław Bierut. Przysięgę swoją kończył słowami: *Tak mi dopomóż Bóg*.

stawowych prawach polskiego życia publicznego. Jednocześnie zaznaczyli, że katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską lub których czyny lub działania zmierzają w rzeczywistości do podważenia etyki chrześcijańskiej. Biskupi polscy jasno i wyraźnie stwierdzili, że wierni mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. Nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z list, których programy lub metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu. Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o sprawdzonej uczciwości i prawości oraz na zasługujących na zaufanie. Nie powinni natomiast bez uzasadnionej przyczyny powstrzymywać się od głosowania⁴⁶.

W odczytanym w kościołach 20 X 1946 r. liście pasterskim biskupi tłumaczyli, dlaczego tak wyraźnie wypowiedzieli się w kwestii tych wyborów:

Skoro sprawy religijne tak mocno wiążą się ze sprawami politycznymi, nie mamy zamiaru tego związku rozluźniać lub zrywać, ale chcemy, aby związek ten nie polegał na wolności zwalczania religii przez państwo i na obowiązku milczenia zwalczanych katolików. W wyborach rozstrzygają się więc nie tylko losy państwa, ale i Kościoła. Nie jest dla nas obojętną rzeczą, kto rządzi państwem – ludzie wierzący czy też wrogowie Kościoła. Współczesne wybory są nie tylko wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, ale są też i wyznaniem wiary, i obroną religii⁴⁷.

⁴⁶ *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów do sejmu – Jasna Góra 10 IX 1946*, [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paryż 1975, s. 40-44.

⁴⁷ Cz. Ryszka, *Z nadzieją o wyborach*, „Niedziela” nr 42, 20 X 2002, s. 15; *Obecność obowiązkowa*, „Niedziela” nr 42, 20 X 2002, s. 15. Wybory do sejmu odbyły się 19 I 1947 r. Mimo atmosfery terroru i zastraszenia wygrała prawica i dopiero sfalszowanie wyników pozwoliło objąć władzę komunistom. Rządowi jednak chodziło o to, aby stworzoną sytuację uznał Kościół katolicki. Prymas A. Hlond nie poszedł na żadne układy z komunistyczną władzą, a kilka dni później poinformował ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, iż wyborczy wynik jest efektem zastraszenia, gwałtów i fałszerstw, a sejm nie jest w żadnej mierze wyrazem woli narodu polskiego. Oficjalnie wybory wygrały partie związane z PPR i tworzące tzw. Blok Demokratyczny, por. wyżej przypis 45.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że władze komunistyczne po zakończeniu II wojny światowej nie czuły się zbyt pewnie, dlatego starały się utrzymywać w miarę poprawne stosunki z Kościołem.⁴⁸ Tak też działo się w pierwszym okresie rządów gomułkowskich zwanym „małą stabilizacją”. Na apel W. Gomułki społeczeństwo odpowiedziało pozytywnie. Władzom zależało na poparciu w wyborach 20 I 1957 r.⁴⁹ I choć W. Gomułka nie znosił prymasa Stefana Wyszyńskiego, to jednak zgodził się na rozmowę z nim. Premier Józef Cyrankiewicz spotkał się z kardynałem w dniu 16 I 1957 r.:

Musimy pomóc Gomułce, bo staliński wykorzystując argument antysemityzmu będą chcieli wrócić do władzy.

W takiej to ekstremalnej sytuacji Episkopat Polski jeszcze raz w dziejach PRL zaapelował o udział w wyborach⁵⁰.

Kolejne wybory, organizowane w okresie Polski Ludowej, nie spełniały już podstawowego warunku, jakim była wolność życia politycznego. Ustrój ukształtowany w Polsce po 1945 r. odbiegał od standardów demokratycznych i wprowadzany był na bagnietach Armii Czerwonej, chociaż nie bez pewnego społecznego poparcia. Wszelkie wybory, referenda itd. z lat 1945–1989 były, w mniejszym lub większym stopniu, wynikiem woli komunistycznej władzy, która z czasem straciła zaplecze społeczne. Rezultaty głosowań były z góry przesądzone – zawsze korzystne dla rządzącego obozu z niekiedy absurdalnie wysokimi wskaźnikami zarówno poparcia jak i frekwencji. Nie ulega wątpliwości, że monopartyjność, terror polityczny i manipulacja wynikami wyborów czyniły z nich jedynie zasłonę dla

⁴⁸S. B. Lenard, I. Wywiał, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 490. W uroczystości Bożego Ciała w 1947 r. osobiście uczestniczył B. Bierut, niosąc baldachim.

⁴⁹Tamże, s. 503. W wyborach głosowano jedynie na listę Frontu Jedności Narodu. Według oficjalnych danych w wyborach udział wzięło 94% uprawnionych, z czego 98,4% głosów oddano na listę FJN. W wybranym sejmie zasiedli po raz pierwszy przedstawiciele katolickiej grupy *Znak*. Wcześniej, 19–21 X 1956 r., odbyło się VIII Plenum KC PZPR, na którym dokonano zmian we władzach partii. Na obrady niespodziewanie przybyła delegacja radziecka z Nikitą Chruszczowem na czele.

⁵⁰P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 3, Warszawa 1994, s. 26; A. Poniński, *Prorok nie do końca rozumiany. Szkic na temat powojennych poglądów kard. Stefana Wyszyńskiego na komunizm*, KDW, t. 85 (2002), s. 287–302.

działań władzy. Stąd zrozumiałe jest milczenie polskiego Episkopatu na temat udziału katolików w tego rodzaju „politycznym teatrze.” Nie mniej jednak Kościół w tym czasie wzmacniał się duchowo i moralnie, upominając się jednocześnie o przestrzeganie podstawowych praw obywatelskich i tym samym wpływał na życie społeczno-polityczne kraju⁵¹.

Po zakończeniu strajków w 1988 r. rozpoczął się proces pewnego otwarcia politycznego, który był związany z koncepcją obrad „okrągłego stołu” Na Konferencji Plenarnej Episkopatu w dniach 5–6 X 1988 r. biskupi negatywnie ocenili komunistyczną kampanię propagandową przeciwko pluralizmowi społecznemu, zwłaszcza pluralizmowi związków zawodowych, oraz postulowali o zaniechanie represji wobec uczestników protestów społecznych.

Taki stan rzeczy trwał do 1989 roku, w którym to masowy opór robotniczy oraz nastroje panujące w kierownictwie KPZR, a także poczynania jej generalnego sekretarza Michaiła Gorbaczowa, zmusiły PZPR do ustępstw na rzecz „Solidarności” oraz realizacji demokratycznych postulatów społecznych.

Na konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie w dniu 2 V 1989 r. biskupi stwierdzili, że wszyscy mają prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce, co więcej, że świeccy nie mogą zrezygnować z udziału w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra⁵².

⁵¹ *Oświadczenie Sekretariatu Episkopatu Polski 12 XI 1988*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 12/88, s. 13. Od 1970 r. w polityce PRL nastąpiła pewna zmiana względem Kościoła rzymskokatolickiego. Od 1974 r. toczyły się rokowania rządu polskiego ze Stolicą Apostolską. W okresie rządów komunistycznych biskupi polscy wielokrotnie podkreślali w swoich publicznych wypowiedziach, że przedmiotem ich troski jest sytuacja społeczna, gospodarcza i polityczna kraju. Po fali strajków w sierpniu i we wrześniu 1988 r. zarysowała się możliwość podjęcia rozmów przy „okrągłym stole”

⁵² *Komunikat z 234. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z dnia 2 V 1989 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 5–6/89, s. 27; S.B. Lenard, I. Wywiół, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 539. Wybory odbyły się 4 VI 1989 r. Pierwsza tura wyborów do sejmu i senatu była sukcesem „Solidarności” Zdobyła ona w pierw-

Do nauki na temat obowiązku uczestniczenia katolików w głosowaniu powrócili biskupi dopiero w obliczu zmian ustrojowych w Polsce w 1989 r. Po 4 VI 1989 r. zaistniał klimat do wznowienia 17 VII 1989 r. stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, które zostały ostatecznie uregulowane zawarciem w 1993 r. konkordatu, ratyfikowanego 23 II 1998 r. w Watykanie⁵³.

Pierwsze powojenne wolne wybory do sejmu zwanego kontraktowym i senatu odbyły się po raz pierwszy 4 VI 1989 r. Wzięła w nich udział rekordowa liczba uprawnionych do głosowania – 62% (nigdy później frekwencja nie osiągnęła tego poziomu, systematycznie spadając). Skład wybranego w 1989 r. r. sejmu oraz jego działania były podyktowane raczej decyzjami, które zapadły podczas obrad „okrągłego stołu”, niż wolą wyborców. Ustalenia dotyczyły przede wszystkim obsady miejsc w sejmie (senat pochodził w całości z wyboru)⁵⁴.

O potrzebie zaangażowania katolików świeckich w autentyczne dobro ojczyzny wypowiedzieli się polscy biskupi na Konferencji Episkopatu na Jasnej Górze w dniach 26–27 VIII 1991 r. Zachęcali do wyboru ludzi uczciwych i mądrych, uznających ewangeliczny system wartości i polską tradycję chrześcijańską.

Państwo jest wspólnym dobrem obywateli i nikt nie może być obojętnym na to, kto stanie u steru nawy państwowej⁵⁵.

szym podejściu 35% gwarantowanych miejsc w niższej i 99 na 100 miejsc w wyższej izbie parlamentu.

⁵³ M. Czeakański, *Chrześcijanin wobec wyborów...*, dz. cyt., s. 83.

⁵⁴ S. B. Lenard, I. Wywiół, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 539. Pierwsza tura wyborów do sejmu i senatu była sukcesem „Solidarności”

⁵⁵ Komunikat z 249. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z 27 VIII 1991, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 7/91, s. 57; S.B. Lenard, I. Wywiół, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 540. Wybory do sejmu i senatu odbyły się 27 X 1991 r. Były to pierwsze wolne wybory w powojennej Polsce, oparte na stworzonej wcześniej ordynacji wyborczej i nosiły znamiona reprezentacyjnej demokracji parlamentarnej. Wówczas społeczeństwo zdecydowanie opowiedziało się po stronie działaczy politycznych i związkowych, którzy reprezentowali nurt Solidarności, zrodzony podczas strajków w roku 1980. Ugrupowania tego nurtu były bardzo podzielone – w sumie do parlamentu weszło bardzo dużo małych partii, włączając w to tak absurdalne „byty polityczne” jak np. Polska Partia

Zachęcając do wzięcia udziału w wyborach biskupi przypomnieli, że powstrzymanie się od oddania głosu jest też pewnego rodzaju wyborem i może dać szansę wejścia do parlamentu tym ludziom, którzy stoją poza polską tradycją chrześcijańską i którzy będą podejmować próbę kształtowania państwa bez Boga i bez wartości.

Nieudolność rządzących i nieporadność prezydenta Lecha Wałęsy (od 1990 r.) spowodowały polityczno-administracyjną zapaść państwa, połączoną z niesamowitą ekonomiczną recesją (wszystkie wskaźniki gospodarcze poszły w dół, płace pracowników zjadała inflacja, renty i emerytury zostały obniżone, a w codziennym użytku pojawiły się milionowe banknoty). Te czynniki, a także kwestia dekomunizacji sprawiły, że prezydent w 1993 r. rozwiązał trzeci w historii Rzeczypospolitej parlament i nakazał rozpisanie nowych wyborów, licząc na zwycięstwo stworzonego przez siebie stronnictwa BBWR.

W specjalnym *Słowie w sprawie wyborów z 19 VI 1993 r.* pasterze Kościoła zwracali się do wiernych z apelem, aby

w poczuciu odpowiedzialności za budowanie instytucji demokratycznych, a w konsekwencji dobra wspólnego narodu i państwa, wzięli udział w wyborach.

Sformułowano wtedy również zasadnicze kryteria wyboru:

Katolicy nie mogą wybierać takich kandydatów lub opowiadać się za takimi programami, które są wrogie dobru narodu, społeczeństwa i państwa, niezgodne z zasadami moralności chrześcijańskiej, ludzi szukających własnych zysków i korzyści, uwikłanych w afery, korupcję i malwersacje⁵⁶.

Przyjaciół Piwa. Stronnictwa prawicowe – choć podzielone i skłócone – dysponowały parlamentarną większością. Frekwencja w wyborach była bardzo niska, wyniosła zaledwie 42%. Z istniejących wówczas ugrupowań najwięcej głosów zdobyły: Unia Demokratyczna, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Wyborcza Akcja Katolicka, Porozumienie Obywatelskie Centrum, Konfederacja Polski Niepodległej, PSL – Sojusz Programowy, Kongres Liberalno-Demokratyczny i NSZZ „Solidarność”

⁵⁶ *Słowo Biskupów polskich w sprawie wyborów do Parlamentu z dnia 19 czerwca 1993 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 8-9/93, s. 57-58; S. B. Lenard, I. Wywiół, *Z historii Polski...*, dz. cyt., s. 542. Przy niskiej frekwencji (52%) w dniu

W wyborach w 1993 r. do parlamentu nie weszła prawica, w zdecydowanej większości podzielona i skłócona. Społeczna frustracja, która przez cały poprzedni okres przejawiała się w tysiącach strajków, dała o sobie znać. Swój głos 20% osób oddało na SLD, który był konglomeratem lewicowo nastawionych ugrupowań politycznych. Jego trzonem była SDRP (Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej) składająca się we większości z byłych „komunistycznych” aparatczyków. Rządy, które SLD, utworzył wraz z PSL, szybko ujawniły słabości tej koalicji. Narastały tarcia między tymi dwoma partiami. Decydującym ciosem dla rządzących była tzw. „powódź tysiąclecia”, która wystąpiła w lecie 1997 r. oraz bezsilność władz wobec tej klęski. W tym czasie prawica jednoczyła swe szeregi pod przywództwem Mariana Krzaklewskiego, odwołując się do patosu pierwszej „Solidarności,” nastrojów patriotyczno-religijnych i nieodzownej potrzeby dekomunizacji. Jednoczyły się także szeregi liberałów (Unia Wolności, na której czele stał Leszek Balcerowicz, obiecywała wzrost gospodarczy rzędu 10%).

Słowo biskupów polskich w sprawach publicznych z 15-16 IX 1995 r., ogłoszone przed wyborami prezydenckim, zwróciło uwagę, że nie wszyscy Polacy mają tę samą wizję Polski i że część z nich nie potrafi oderwać się od przyzwyczajzeń, w których tkwiła w okresie totalitaryzmu. Zwracając się do wiernych biskupi zaapelowali, aby katolicy nie powierzali najwyższego urzędu w państwie osobie, która nie będzie gwarantowała poszanowania życia nienarodzonych⁵⁷.

W 1997 r. zbiegły się ze sobą dwie kampanie wyborcze – wiosna związana była z referendum konstytucyjnym, a jesień – z wyborami

19 IX 1993 r. odbyły się wybory do sejmu i senatu. Do sejmu wskutek zastosowania nowej ordynacji wyborczej weszło jedynie 6 ugrupowań, a wyniki były następujące: SLD - 171, PSL - 132, Unia Demokratyczna - 74, Unia Pracy - 41, KPN - 22, BBWR - 16 mandatów. Ponadto 4 mandaty przypadły mniejszości niemieckiej. Przegrany były ugrupowania prawicowe ZChN i „Solidarność” Również przewagę w senacie uzyskały SLD i PSL.

⁵⁷ Tamże, s. 544. Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 5 XI 1995, a druga 19 XI 1995 r. Frekwencja w wyborach była wysoka. W I turze głosowało 64,7% uprawnionych do głosowania, a w drugiej - 68,23%. Spośród 17 kandydatów prezydentem wybrany został Aleksander Kwaśniewski (zdobył 51,72% głosów) i pokonał Lecha Wałęsę (48,28%).

parlamentarnymi. W każdej z nich udział Kościoła hierarchicznego był odmienny. W maju biskupi wyraźnie stanęli po jednej ze stron konstytucyjnego sporu, która przegrała referendum⁵⁸. Natomiast we wrześniu środowiska obdarzone ukrytą sympatią hierarchii kościelnej zwyciężyły w wyborach⁵⁹.

Powstała w wyniku wyborów koalicja ugrupowań prawicowych AWS utworzyła rządy z liberalną partią Leszka Balcerowicza. Cztery lata prawicowych rządów przebiegały pod kątem czterech wielkich reform wprowadzanych od 1 stycznia 1999 r. (służby zdrowia, edukacji, administracyjna i emerytalna)⁶⁰.

⁵⁸ S. B. Lenard, I. Wywiał, *Historia Polski...*, s. 545. Dnia 2 IV 1997 r. Zgromadzenie Narodowe 451 głosami (głównie SLD, PSL i UW) przyjęło nową Konstytucję RP. Referendum konstytucyjne, przeprowadzone 25 V 1997 r., mimo niskiej frekwencji (zaledwie 42,9%), także zaakceptowało konstytucję głosami 52,7% zwolenników ustawy. Ustawa zasadnicza weszła w życie 17 X 1997 r.

⁵⁹ Tamże, s. 546; *Komunikat z 288. Zebrania Konferencji Episkopatu Polski z dnia 2 maja 1997 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 6/97. W wyborach parlamentarnych 21 IX 1997 r., przy zatrważająco niskiej frekwencji, zwyciężyła AWS, zdobywając 33,8% głosów. Następne miejsca zajęły: SLD (27,1%), UW (13,3%), PSL (7,3%) oraz ROP (5,5%). W wyniku podpisania umowy koalicyjnej AWS z UW 11 XI 1997 r. zaprzysiężony został nowy rząd Jerzego Buzka.

⁶⁰ W. Władyka, *Władza na prawo*, „Polityka” nr 39(2108), 27 IX 1997, s. 3-5. W wyborach zwyciężyły dwie formacje postsolidarnościowe: AWS (33,9%) i UW (13,6%). Pozostałe partie uzyskały: SLD - 26,8%, PSL - 6,8%, ROP - 5,4%. Do parlamentu nie weszła Unia Pracy. Frekwencja w wyborach wynosiła 59%. *Polityka* „schładzania” gospodarki przez rząd J. Buzka doprowadziła kraj do kolejnego kryzysu (wzrost PKB zmalał z 7% w 1997 r. do szacowanych 2% w 2001 r.). Bezrobocie wzrosło o ponad połowę (z 10% w 1997 r. do 16% w 2001 r.). Tak więc rządy prawicy okazały się też fiaskiem. Utworzenie kolejnego szczebla administracji samorządowej i zmiany w pozostałych doprowadziły do dużego wzrostu liczby urzędników i konfliktów kompetencyjnych między administracją państwową i samorządową; parlament nakładał na samorządy kolejne obowiązki, ale rząd nie dawał jednocześnie budżetowych pieniędzy na ich wykonanie (np. na budowę warszawskiego metra w budżecie na rok 2001 było zarezerwowanych 125 mln złotych, a dano zaledwie 19 mln zł). Z braku pieniędzy także reforma emerytalna nie była w stanie funkcjonować tak, jak zakładano. Temu wszystkiemu towarzyszyła, tak jak i za poprzednich rządów awanturnicza i bezmyślnie przeprowadzona prywatyzacja, np. sprzedaż warszawskich Domów Towarowych Centrum, które zostały wycenione na kwotę mniejszą, niż grunt na którym się znajdowały.

W wyborach prezydenckich w 2000 r. Episkopat zachował się z jeszcze większym spokojem i dystansem niż w latach wcześniejszych. Biskupi stwierdzili, że angażowanie się Kościoła w wybory może prowadzić do jego instrumentalizacji. Należy też pamiętać, że Kościołowi chodziło o takie formowanie sumień, aby wierni byli w stanie sami podejmować decyzje. Episkopat nie wiązał też nadziei z żadną konkretną partią⁶¹.

Wybory parlamentarne do sejmu IV kadencji w Polsce odbyły się 23 IX 2001 r., a frekwencja wyniosła 46,29%⁶². Natomiast w wyborach do senatu, które odbyły się według systemu większościowego, frekwencja wyniosła 46,28%⁶³.

Podobną postawę zajęli biskupi wobec wyborów samorządowych, które odbyły się 27 X i 10 XI (ponowne) 2002 r. Na swojej konferencji w dniu 10 X 2002 r. we Wrocławiu Episkopat wezwał do udziału w głosowaniu wszystkich katolików, ale nie opowiedział się za żadną opcją polityczną. Biskupi przypomnieli, że głosowanie jest

⁶¹ S. B. Lenard, I. Wywiół, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 553; E. Olczyk, *Rachuby wygranych*, „Rzeczpospolita” nr 237(5707), 10 X 2000, s. 3; tamże, *Wyniki jak w sondażach*, s. 1. Wybory prezydenckie odbyły się 8 X 2000 r. Frekwencja wynosiła 61,12%. Zwycięstwo odniósł dotychczasowy prezydent Aleksander Kwaśniewski., uzyskując 53,9% głosów. Za nim uplasował się Andrzej Olechowski (17,3%), natomiast Marian Krzaklewski uzyskał 15,57% głosów. Po wyborach SLD nawoływało do skrócenia kadencji sejmu.

⁶² E. Olczyk, *Czas lewicy*, „Rzeczpospolita” nr 223(5996), 24 IX 2001, s. 3; tamże, *Nikt nie tryskał radością*, s. 3. Do wyborów uprawnionych było ponad 29 mln Polaków. Frekwencja wynosiła 46%. Głosowano w ponad 24 tys. lokali wyborczych. W wyborach do Sejmu w okręgach wg ordynacji proporcjonalnej wybrano spośród 7786 kandydatów 460 posłów. Zwycięstwo w wyborach odniósł Komitet wyborczy SLD-UP uzyskując 41,04% głosów i 217 mandatów; PO – 12,68% (65); Samoobrona RP – 10,20% (53); PiS – 9,50% (44); PSL – 8,98% (42); LPR – 7,87% (38). Do Sejmu dostał się również komitet Mniejszość Niemiecka, który uzyskał 0,36% głosów i 2 mandaty poselskie. Nie weszły do sejmu Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy, UW oraz Alternatywny Ruch Społeczny

⁶³ F. F., *Na wiejskiej fotele podzielone*, „Rzeczpospolita” nr 226(5999), 27 IX 2001, s. 1. Wybrano 100 senatorów spośród 429 kandydatów. Komitety, których kandydaci dostali się do Senatu, to: Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy – 75 mandatów; Blok Senat 2001 – 15 mandatów; Polskie Stronnictwo Ludowe – 4 mandaty; Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej – 2 mandaty; Liga Polskich Rodzin – 2 mandaty; komitety kandydatów niezależnych – 2 mandaty.

„obowiązkiem obywatelskim umocnionym dodatkowo duchem wiary”. Zwrócili też uwagę, że należy

wybrać te osoby, które kierują się nauką społeczną Kościoła i będą zatroskane o dobro naszych „małych ojczyzn”⁶⁴.

W strukturę polskich przemian demokratycznych po 1989 r. wpisane zostało też wejście Polski do Unii Europejskiej. Zaczęto lansować tezę o konieczności powrotu Polski do Europy. Polska mogła aktywnie uczestniczyć w współtworzeniu Europy⁶⁵. Po 1989 r. Episkopat Polski zasadniczo popierał proeuropejski kierunek polityki państwa polskiego, definiowany przez kolejne ekipy rządowe, nie-

⁶⁴ Komunikat z 319. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, „Niedziela” nr 42, 20 X 2002, s. 6; J. Kofman, *Granice demokracji...*, dz. cyt., s. 3; www.pkw.gov.pl; D. P., *Lewica traci miasta*, „Rzeczpospolita” nr 263, 12 XI 2002, s. 3; tamże, *Dostaliśmy ostrzeżenie*, s. 3; *Samoobrona poważnie podgryzła SLD i Unię Pracy*, „Rzeczpospolita” nr 261(6338), 8 XI 2002, s. 5. Szacunkowo w wyborach do sejmików: SLD-UP zdobyły - 24,5%; PO-PiS - 16,5%; Samoobrona RP - 16%; LPR - 14,5%; PSL - 10,6%; UPR - 2-2,5%; radykalna prawica 4%; Ruch Obrony Bezrobotnych - 2%; Alternatywa Partia Pracy - 1,5%. W wyborach samorządowych spośród 5711 kandydatów na wójtów, wybrano 1596 wójtów (w tym 10,31% kobiet); z 3877 kandydatów na burmistrzów wybrano 776 burmistrzów (6,86% kobiety) i z 783 kandydatów na prezydentów miast wybrano 106 prezydentów miast (1,89% kobiety). Główną wygraną oprócz SLD-UP była Samoobrona i PSL. Po ostatnich wyborach samorządowych w dniu 27 X 2002 r. opozycja stała się słabsza i nie miała większych szans na stworzenie alternatywy wobec SLD-PSL. Tymczasem demokracja bez takiej opozycji, która jest alternatywną dla rządu, staje się demokracją kaleką. W wyborach samorządowych mimo że SLD-UP utrzymały pozycję lidera, to najwięcej straciły w porównaniu z poprzednimi wyborami. Lewica przegrała wybory samorządowe w miastach kojarzonych z SLD. Również prawica przegrała w miastach, w których dotąd była silna (Kraków, Rzeszów, Toruń). Według danych Państwowej Komisji Wyborczej najwięcej burmistrzów i prezydentów miast to kandydaci SLD-UP (122 na 776). Najwięcej wójtów (275 na 1596) wybranych łącznie w obu turach wyborów to kandydaci PSL. PO i PiS były silne w miastach, natomiast słabe na prowincji.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 145. Polacy tworzyli Europę w historii poprzez udział zbrojny, np. odsiecz wiedeńska w 1683 r. czy wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 r., jak również na płaszczyźnie kultury, np. Paweł Włodkowic (1370–1435), Mikołaj Kopernik (1473–1543), czy też propagowanie tolerancji (Król Zygmunt August - „nie jestem królem waszych sumień”).

zależnie od ich ideowej orientacji. Jego rola w tym zakresie nie była łatwa, gdyż duża część opinii katolickiej wykazywała nieufność wobec idei wejścia Polski do struktur UE⁶⁶.

Duże znaczenie dla określenia stanowiska Kościoła w Polsce wobec Unii Europejskiej miała wizyta w Brukseli polskich biskupów z kardynałem Józefem Glempem na czele w listopadzie 1997 r.⁶⁷ Jednym z rezultatów tej wizyty była decyzja o uczestnictwie przedstawiciela Konferencji Episkopatu Polski w osobie abp. Henryka Mu-

⁶⁶ Tamże, s. 141–142; tenże, *Europa zjednoczona w Chrystusie. Antologia*, Kraków 2002, s. 12–15, 340; W Bojarski, *Nowa strategia dla Polski*, „Nasz Dziennik” nr 220(2019), 18–19 IX 2004 r. System narzucony Polsce w 1945 r. oddzielał nas od Europy. Ale chociaż Polska była oddzielona politycznie od kontynentu, to Polacy wnieśli własny wkład w tworzenie nowej Europy, czy to przez wysiłek zbrojny w 1939 i 1944 r., czy przez rozwój „Solidarności” w latach 80. XX w., który w konsekwencji doprowadził do upadku systemu totalitarnego w Europie Wschodniej.

⁶⁷ T. Pieronek, *Posłowie. Dlaczego biskupi polscy pojechali do Brukseli?*, [w:] *Europa, zadanie chrześcijańskie. Księga pamiątkowa z okazji 65. rocznicy urodzin księdza profesora Helmunta Jurosa*, red. A. Dylas, Warszawa 1998, s. 409–413. W listopadzie 1997 roku Komisja Europejska oraz Komitet Episkopatów Wspólnoty Europejskiej zaprosiły delegację Episkopatu Polski do złożenia wizyty w siedzibie instytucji UE. Wizyta miała charakter nie tylko informacyjny, lecz także polityczny, mimo iż hierarchowie Kościoła katolickiego w Polsce nie występowali w roli negocjatorów. Z powodu kwestii nurtujących polskie społeczeństwo rozmowy z najwyższymi przedstawicielami UE dotyczyły także zagadnienia tożsamości narodowej, problemów zatrudnienia, rolnictwa, innych spraw społecznych oraz miejsca religii w kształtowaniu się jedności europejskiej. Episkopat Polski został zaproszony do Brukseli jako pierwszy spośród episkopatów krajów aspirujących do Wspólnoty. Zaproszenie to świadczy o znaczeniu, jakie Komisja Europejska dostrzegła w pozycji Kościoła w Polsce, znaczeniu jego opinii w społeczeństwie i głębokim zakorzenieniu w narodzie. Po powrocie do kraju sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek powiedział: „Unia Europejska zdaje sobie sprawę, że Kościoły mają prawo do wypowiedzania się w kwestiach etycznych, do oceny postępowania polityków, mimo iż jest ona tworem ponadwzrostowym i ponadnarodowym. Jeśli zaś chcemy wejść do UE, musimy się zgodzić na daleko posunięte zmiany w wielu dziedzinach życia, począwszy od ekonomicznych aż do sposobu myślenia. Jeśli będziemy zdolni do przeobrażeń, Unia jest dla nas otwarta” Klimat tego spotkania wskazał wyraźnie, że wysocy przedstawiciele UE są świadomi siły społecznej Kościoła w Polsce.

szyńskiego w charakterze obserwatora w pracach Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej⁶⁸.

Nie można też pominąć w tym procesie prozjednoczeniowym roli obchodów w dniu 28 IV 2000 r. tysiąclecia zjazdu gnieźnieńskiego, kiedy to do Gniezna przybyli: premierzy Polski, Czech, Węgier, Słowacji oraz kanclerz Niemiec. Podpisana przez nich w Starym Ratuszu deklaracja mówiła o współdziałaniu w dążeniu do wspólnego życia w zjednoczonej Europie⁶⁹.

Najbardziej wyczerpującym dokumentem Konferencji Episkopatu Polski nt. integracji europejskiej był list pasterski biskupów ogłoszony 2 V 2003 r., miesiąc przed referendum akcesyjnym. Zawierał on m.in. gorące wezwanie do wzięcia udziału w referendum i oddania głosu w zgodzie z sumieniem. Pasterze Kościoła przypomnieli stanowisko Jana Pawła II wobec integracji z UE i podkreślili, że dla człowieka wierzącego nauczanie papieża jest „niezawodnym drogowskazem”⁷⁰. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że Episkopat nie wypowiedział się w sposób równie zdecydowany, jak np. Episkopat Litwy⁷¹. Niebagatelną rolę odegrało też Forum Świętego Wojciecha, które – kilka miesięcy przed referendum – zgromadziło w Gnieźnie setki ludzi zaangażowanych w różne ruchy chrześcijańskie, aby poddać refleksji przyszłość Europy i rolę chrześcijaństwa. Był to pierwszy poważny sygnał istnienia chrześcijańskiej masowej opinii proeuropejskiej. Jednak decydujące zdanie należało do Jana Pawła II, który zabrał w tej sprawie głos z okazji Narodowej Pielgrzymki Polaków w dniu 19 V 2003 r. do Rzymu. Był to głos, który został w Polsce odebrany jako jednoznaczne poparcie papieża dla integracji Pol-

⁶⁸ *Duchowieństwo polskie wobec perspektywy integracji europejskiej*, [w:] *Europa – drogi integracji*, red. A. Dylus, Warszawa 1999, s. 227; T. Pieronek, *Posłowie. Dla czego biskupi polscy pojechali do Brukseli?*, dz. cyt., s. 409–411; *II Polski synod Plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, s. 78, nr 46; s. 95, nr. 49–51.

⁶⁹ S. B. Lenard, I. Wywił, *Historia Polski...*, dz. cyt., s. 550.

⁷⁰ *List pasterski biskupów polskich w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej* z 2 V 2003 r., KDW, t. 86, nr 6, 2003, s. 373–375; J. Dębiński, *Kościół a zjednoczona Europa*, „*Athenaeum. Political science*” nr 10(2003), s. 214–229.

⁷¹ *Komunikat z 321. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski*, KDW, t. 86, nr 3(2003), s. 150–152.

ski z Unią Europejską i przeważył szalę tego referendum, które odbyło się w dniach 7 i 8 VI 2003 r. na korzyść zwolenników integracji:

Polska zawsze stanowiła ważną część Europy – mówił Papież – i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. Wejście do struktur Unii Europejskiej na równych prawach z innymi państwami jest dla naszego narodu i bratnich narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy⁷².

Kolejnym etapem przynależności Polski do struktur europejskich były wybory do parlamentu europejskiego VI kadencji, które odbyły się 13 VI 2004 r. Wybrano 54 posłów spośród 1887 kandydatów⁷³.

⁷² Jan Paweł II do Polaków. *Chrześcijańskie zręby Europy*, „Rzeczpospolita” nr 132(6512), 7–8 VI 2003, s. 6; J. Bruton, *Unia o ludzkiej twarzy*, „Wiadomości KAI”, nr 21(583) 1 czerwca 2003, s. 7; *Jak powietrza potrzeba nam chrześcijaństwa ewangelicznego*, KDW, t. 86, nr 4(2003), s. 240–246; *Unia zwyciężyła w każdym regionie*, „Rzeczpospolita” nr 134(6514), 10 VI 2003, s. 6; M. Łukasiewicz, *Polacy powiedzieli Europie tak*. Nowy rozdział, „Rzeczpospolita” nr 133(6513), 9 VI 2003, s. 1; J. Tyrawa, *Chrześcijańskie korzenie Europy*, „Promocje kujawsko-pomorskie” R. XIII, nr 1–3(147), 2005, s. 5–7. W referendum europejskim, które odbyło się 7–8 VI 2003 r., za wejściem Polski do UE opowiedziało się 77,45% głosujących w referendum, przeciw – 22,55%; frekwencja wyniosła 58,85%. Głosowanie zostało przeprowadzone w 25 165 obwodach. Do głosowania uprawnionych było 29 868 474 osób. Głosów na „tak” – 13 516 612 (77,45%). Głosów na „nie” – 3 936 012 (22,55%).

⁷³ J. Paradowska, *Zlekceważone wybory*, „Polityka” nr 25(2457), 19 VI 2004, s. 21. Uchwalona 23 stycznia 2004 r. polska ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego przewiduje możliwość kandydowania po ukończeniu 21 roku życia. Kandydatów mogą zgłaszać partie polityczne, koalicje partii oraz wyborcy. Według ordynacji posłowie do Parlamentu Europejskiego są przedstawicielami narodów państw UE, nie są związani żadnymi instrukcjami i nie mogą być odwołani. Mandatu posła do Parlamentu Europejskiego nie można łączyć z mandatem posła na sejm, senatora, a także ze stanowiskami członka Rady Ministrów ani sekretarza stanu. Wyboru wszystkich 50 posłów (w pierwszych wyborach w 2004 r. wyjątkowo 54, z powodu przydzielenia Polsce dodatkowych miejsc należnych Rumunii i Bułgarii, które nie zostały objęte rozszerzeniem Unii z 2004 r.) z Polski dokonuje się w 13 okręgach wyborczych odpowiadających obszarowi jednego lub dwóch województw (jedynie województwo mazowieckie podzielono na 2 okręgi). Głosowanie jest podobne do wyborów do sejmu, przeliczanie

Nowa rzeczywistość, w jakiej znalazła się Polska, stwarza szanse, ale niesie też nowe wyzwania i zagrożenia, zwłaszcza związane z zachowaniem tożsamości narodowej. Jednak bez włączenia się w proces integracji, który ma wymiar globalny, Polska skazana byłaby na izolację. Aby zachować w polskim narodzie tożsamość, należy pogłębiać ducha religijnego i moralnego⁷⁴.

W związku z przystąpieniem Polski do UE ważną rolę miał odegrać też Traktat Konstytucyjny UE, który ostatecznie został odrzucony⁷⁵.

głosów na mandaty dokonuje się metodą d'Hondta, jednak mandaty pomiędzy komitety wyborcze dzieli się na poziomie krajowym, dopiero później rozdziela się je pomiędzy poszczególne listy okręgowe. Oznacza to, że na liczbę posłów wybieranych w danym okręgu wpływ może mieć frekwencja. W podziale mandatów uczestniczą tylko komitety, które zdobyły co najmniej 5% głosów w skali kraju (dotyczy to także koalicji). Ordynacja przewiduje również obowiązkowe oświadczenia kandydatów (będących obywatelami polskimi) co do ich współpracy ze służbami specjalnymi PRL i innych państw socjalistycznych. Za podanie nieprawdy nie grozi jednak pozbawienie mandatu, tak jak ma to miejsce w przypadku ordynacji do parlamentu narodowego. Do parlamentu europejskiego weszli przedstawiciele partii: PO – 15 mandatów; Samoobrony – 6 mandatów; SLD-UP – 5 mandatów; Socjaldemokracji Polskiej – 3 mandaty; PiS – 7 mandatów; LPR – 10 mandatów; UW – 4 mandaty; PSL – 4 mandaty.

⁷⁴ *Słowo psterskie biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej z 18 III 2004 r.*, KDW, t. 87, nr 4, 2004, s. 187-194.

⁷⁵ Tamże, s. 188; S. Bartnik, *Eurokonstytucja odbiera nam wolność*, „Nasz Dziennik” nr 63(2168), 16 III 2005; *Kronika religijna*, TP nr 16, 17 IV 2005. Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE) na zakończenie swej sesji plenarnej w Brukseli 11 III 2005 r. udzieliła poparcia konstytucji europejskiej (opublikowała je 22 III 2005 r.), choć nadal miała zastrzeżenia co do pominięcia w niej Boga i odniesień do chrześcijańskich korzeni naszego kontynentu. W swoim oświadczeniu biskupi oświadczyli: „Traktat konstytucyjny Unii Europejskiej stanowi znaczący krok naprzód, chociaż żałujemy, że w jej preambule brak bezpośredniego odniesienia do Boga czy chrześcijaństwa, musimy odnotować, że religijne dziedzictwo kontynentu i Kościoły zostały w dokumencie wspomniane” Biskupi wskazali, że traktat uwzględnia wkład Kościołów w rozwój społeczeństwa oraz społeczną rolę religii. Gwarantuje wolność religijną i odrzuca dyskryminację ze względu na wyznawaną wiarę. Zapowiada otwarty, regularny dialog z Kościołami i organizacjami religijnymi. Zapewnia też Kościołom status prawny zgodny z prawami poszczególnych krajów członkowskich. W oświadczeniu czytamy też, że „wszyscy chrześcijanie powinni po-

Sytuacja zmieniła się diametralnie po ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych jesienią 2005 r. W związku z tymi wyborami już w sierpniu 2005 r. biskupi zgromadzeni na Jasnej Górze wzywali do modlitwy za ojczyznę. Swoje stanowisko wyrazili przede wszystkim na 333. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w dniu 23 IX 2005 r. w Warszawie. Wydali też specjalne oświadczenie w sprawie wyborów i zachęcali do modlitwy w intencji ojczyzny, „by Polska była rządzona przez ludzi mądrych i uczciwych, zdolnych zadbać o wspólne dobro narodu” Tę prośbę ponowili również w przeddzień wyborów, polecając Bogu wspólną troskę o rozwój ojczyzny⁷⁶.

W specjalnym, wyżej już wspomnianym „oświadczeniu”, skierowanym do wiernych biskupi przypomnieli katolikom w Polsce (stanowiącym 95% społeczeństwa), że kształt polskiej demokracji zależy w dużej mierze od osób, które obdarzamy zaufaniem i oddajemy na nich głos. Wskazywali również, że zgodnie z zasadami Ewangelii, nauczaniem Kościoła i głosem sumienia katolicy powinni wybrać kandydatów, którzy respektują nienaruszalną wartość życia każdej osoby ludzkiej od poczęcia aż do naturalnej śmierci, bronią rodziny i małżeństwa jako trwałego związku kobiety i mężczyzny i nie traktują instrumentalnie swoich związków z Kościołem⁷⁷.

W jesiennych wyborach do Sejmu zwyciężyły: Prawo i Sprawiedliwość (PiS) – 26,99% (155 mandatów) oraz Platforma Obywatelska (PO) – 24,14% (133 mandaty). Kolejne miejsca zajęły partie: Samoobrona – 11,41% (56 mandatów), Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) – 11,31% (55 mandatów), Liga Polskich Rodzin (LPR) – 7,97% (34 mandaty) i Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) – 6,96% (25 mandatów). Dwóch posłów reprezentuje mniejszość niemiecką. Podział miejsc w senacie przedstawiał się następująco: 49 mandatów – PiS, 34

przec traktat konstytucyjny, by wszedł on w życie” Prymas J. Glemp z okazji świąt wielkanocnych 2005r. mówił, że: „Nie można uważać wykreślenia obecności Kościoła z obrazu Europy w Traktacie Konstytucyjnym Unii za klęskę wiary, za złożenie Chrystusa do europejskiego grobu”

⁷⁶ Komunikat z 333. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, KDW, t. 88, nr 9, 2005, s. 504–506.

⁷⁷ Tamże, s. 506–507, *Oświadczenie biskupów polskich w sprawie udziału w wyborach parlamentarnych*.

- PO, 7 - LPR, 3 - Samoobrona, 2 - PSL; w Izbie Wyższej zasiadają także startujący jako niezależni Kazimierz Kutz, Maciej Płażyński, Bogdan Borusewicz, Marian Miłka i Jarosław Lasecki. Do sejmu dostały się 94 kobiety, a do senatu - 14⁷⁸.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich w dniu 9 X 2005 r. zakończyła się zwycięstwem kandydata PO Donalda Tuska, natomiast drugie miejsce przypadło Lechowi Kaczyńskiemu z PiS⁷⁹.

Prezydentem Rzeczypospolitej w drugiej turze wyborów został jednak Lech Kaczyński, pięćdziesięciosześcioletni prawnik, były działacz opozycji demokratycznej, a w ostatnich latach m.in. prezes NIK, minister sprawiedliwości i prezydent Warszawy⁸⁰.

Młoda polska demokracja liczy zaledwie 17 lat. W czasach, gdy społeczeństwa zachodnie jej się uczyły, Polska nie istniała, ponieważ była pod zaborami. Klimat lat 20. XX w. nie sprzyjał demokracji; były to czasy triumfu ustrojów autorytarnych lub totalitarnych, które skończyły się dopiero po 1989 r. Toteż chociaż mamy w Polsce instytucje demokratyczne, nie mamy jeszcze demokratycznej kultury

⁷⁸ „Tygodnik Powszechny” nr 41, 9 X 2005.

⁷⁹ Tamże, nr 42, 16 X 2005. Wybory prezydenckie w pierwszej turze w dniu 9 X 2005 r. nie cieszyły się dużym zainteresowaniem światowych mediów. Stosunkowo najwięcej miejsca wyborom w Polsce poświęciły media brytyjskie. Amerykańska prasa w swych wydaniach internetowych właściwie nie poruszyła tego tematu. Główną osią sporu pomiędzy rywalami była gospodarka oraz kwestie moralne. Obaj kandydaci byli zwolennikami wolnego rynku, chociaż Lech Kaczyński przykładął większą wagę do spraw wiary oraz kwestii związanych z rodziną. Z kolei Donald Tusk kładł nacisk na polskie członkostwo w Unii Europejskiej oraz płynące z tego „większe możliwości”. L. Kaczyński w swych przedwyborczych wystąpieniach skupił się na krytyce odchodzącej ekipy postkomunistów, piętnując powszechną za ich czasów korupcję i nawołując do moralnej odnowy. Kandydat PiS obiecał, że jeśli dojdzie do władzy, to proklamuje odnowioną IV Rzeczypospolitą. Negatywną postawę wobec tej zapowiedzi wyraził metropolita lubelski J. Życiński.

⁸⁰ Tamże, nr 44, 30 X 2005 r. W wyborach otrzymał ok. 54,04% głosów (jego rywal, Donald Tusk - 45,96%). Frekwencja była wyższa niż w pierwszej turze i wyniosła ok. 50,99%. Z jego wyboru ucieszył się Prymas Polski mówiąc, że „Wygrał człowiek dobrze przygotowany do pełnienia funkcji prezydenta”. Podobne zdanie wyraził przewodniczący Episkopatu Polski abp J. Michalik. Gratulacje prezydentowi elektowi złożył też zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

politycznej. Ważnym czynnikiem kształtowania takiej kultury jest dyskusja o demokracji i życiu politycznym. W tym względzie wielki obowiązek spoczywa także na Kościele katolickim.

Zaangażowanie w działalność polityczną Kościół pozostawia ludziom świeckim. Brak udziału w wyborach jest brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne narodu i społeczeństwa oraz stanowi poważny grzech zaniedbania. Nie można być dobrym katolikiem, nie będąc dobrym obywatelem. W obliczu ataku sił laickich na wartości chrześcijańskie, a nierzadko także narodowe, katolicy powinni stanąć w ich obronie, gdyż demokracja bez podstawowych wartości prędzej czy później ulegnie degeneracji i może przerodzić się w totalitaryzm⁸¹.

Kościół w Polsce nie udziela jednak konkretnych wskazań politycznych, stosując tzw. „zaangażowaną powściągliwość”, co oznacza, że nie chce wiązać swojej misji z konkretną partią, ponieważ w konsekwencji prowadziłoby to do powstania religii politycznej, która byłaby pewnego rodzaju totalitaryzmem. Każde uwikłanie się Kościoła w działalność polityczną prowadzi do ograniczenia jego funkcji sakralnej. Niemniej jednak wolno Kościołowi wpływać na postawy ludzi. Na pewno jednak Kościół jest zawsze obecny w społeczeństwie tam, gdzie dociera chrześcijańskie świadectwo, a więc w miejscu pracy, w dziedzinie zawodowej, w nauce, w domu, w czasie wolnym czy na gruncie stowarzyszeń⁸². Udział katolików w życiu politycznym w sposób odpowiedzialny to przeżywanie chrześcijańskiego powołania w służbie dla innych⁸³.

⁸¹ P. Mazurkiewicz, *Kościół i demokracja*, Warszawa 2001, s. 219–232.

⁸² *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”*, nr 13; P. Nitecki, *Ewangelizacja i polityka*, Katowice 1966, s. 6.

⁸³ Paweł VI, *Octogesima adveniens*, Warszawa 1972, nr 46; tenże, *Evangelii nuntiandi*, „Chrześcijanin w świecie” 1976, nr 7.

Roman Catholic Church and Political Elections in Poland

Summary

The Church leaves involvement in political activity to lay people. Abstaining from taking part in elections shows lack of responsibility for common good of the nation and society and is a serious sin of neglect. One cannot be a good Catholic without being a good citizen. Faced with an attack of lay forces against Christian values and often against national ones, Catholics should defend them since democracy without the basic values sooner or later will degenerate and may turn into totalitarianism.

The Church in Poland, however, does not provide any concrete political guidelines and uses the so called "engaged restraint", which means that it does not want to tie its mission to any concrete political party because, in the long run, it would lead to the birth of political religion, which would be a kind of totalitarianism. Every entanglement of the Church in political activity leads to limiting its religious function. Nevertheless, the Church is allowed to influence the attitude of people. The Church is always present in society where Christian witness bearing is present: in the workplace, in professional domain, in learning, at home, during free time or within an association. Responsible participation of Catholics in political life way means to live in accordance with Christian vocation in service for others.